Nr. 59. w Srodę | dnia 11. Marca 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Darmstad, 10. Marca. — Na wniosek deputowanego Thudichum wynurzyła izba druga znaczną większością głosów swe uznanie zasług izby deputowanych pruskich.

Wiedeń, 10. Marca. — Z Konstantynopola donoszą pod dn. 8. b. m., że sułtan łaskawie przyjął deputowanych czarnogórskich i polecił wezyrowi, aby ich na piśmie zawiadomił, o przychyleniu się sułtana do próźb Czarnogóry.

— Dzisiejsza Wiener Ztg. zamieszcza pismo cesarza do arcyksięcia Rejnera, w którem rozporządza niezwłoczne założenie austryackiego muzeum dla sztuk przemysłu.

Bern, 10. Marca. — Rada związkowa przesłała układ o dolinę Dapps z Francyą zawarty, mocarstwom, które brały udział na kongresie wiedeńskim.

Londyn, 10. Marca. — Na posiedzeniu wczorajszem izby niższej odpowiedział minister spraw wewnętrznych na interpelacyą Hennesego, co następuje: Pan Brunnow poseł rosyjski prosił przed wybuchem powstania polskiego, ażeby rząd angielski wysłał niektórych członków londyńskiej tajnej policyi do Warszawy na instruktorów, ponieważ wielki książe Konstanty miał zamiar znieść stan oblężenia i prawo doraźne i życzył sobie poprzednio urządzić w Polsce policyą na sposób angielski. Rząd angielski uczynił temu żądaniu zadosyć i wysłał dwóch urzędników policyjnych do Warszawy, którzy atoli wrócili przed wybuchem powstania, ponieważ władze oświadczyły, że systemat policyjny angielski jest niestósownym dla Polski. Pisma Brunnowa udzielić rząd niemoże izbie, ponieważ jest poufnem.

Berlin, 11. Marca. — Najj. Pan raczył nadać radzcy przy sądzie powiatowym Müllerowi w Angermünde order orła czerwonego 3 klasy na pętlicy, dziedzicowi Rousselle w Instruci order korony królewskiej 4ej klasy, tudzież leśniczemu Goetz w Preiskerwitz powszechną oznakę honorową.

— (Ministerstwo spraw duchownych, oświecenia i lekarskich). Praktyczny lekarz Dr. Fuchs w Łobżenicy został zamianowany powiatowym chirurgiem w powiecie wyrzyskim.

Berlin, d. 10. Marca. — Na posiedzeniu dzisiejszem izby panów przedłożył minister spraw duchownych itd., wskutek polecenia najwyższego jemu i ministrowi spraw duchownych udzielonego, projekt do prawa, względem zmiany dodatku 213 § 13 prowincyalnego prawa wschodniopruskiego na drodze konstytucyjnej. Następnie zajmowała się izba projektem względem poprawy tranzakcyj kontraktowych i hipotecznych w obwodzie senatu sprawiedliwości Ehrenbreitstein i bez zmiany przyjęła w tej mierze poczynione propozycye przez komisyą co do zmiany §§ 10, 18 i 19. Równie przyjęła zmiany zaproponowane przez komisyą względem zaprowadzonej ordynacyi konkursowej z dnia 8. Maja 1855 i prawa wierzycieli występujących przeciw rozporządzeniom dłużników niebędących wstanie płacić z dnia 9. Maja 1855. Termin od którego te zmiany w prawach mają nastąpić, naznaczony przez komisyą na dzień 1. Październ. 1863 r. przyjęła także izba. W końcu przeszła izba do obrad nad petycyami.

— Gazeta kolońska donosi, że naczelny prezes poznański Horn podał się do dymisyi i że prezes policyi poznanskiej p. Bärensprung powołanym został z Poznania do Berlina, celem zdania sprawy o pozańskich wypadkach.

— Krzyżowa gazeta (Kreuzzeitung) donosi z Drezna, że Mierosławski przejechał przez to miasto, udając się dalej na zachód. Powód jego odjazdu z Polski niewiadomy.

— Rh. Z. pisze, że dowódzcy wojsk pruskich otrzymali rozkaz, aby wojska rosyjskiego pod żadnym warunkiem nie przyzywali na pomoc.

— Prezes ministerstwa pan Bismark odpisał w dniu 7. Marca r. b. starszym kupcom szczecinskim na ich podanie z d. 6. b. m. wynurzające obawy co do handlu mogącego ponieść niepowetowane szkody w skutek konwencyi z Rosyą zawartej, że może zaręczyć, że stan stosunków pruskich do wszystkich mocarstw zagranicznych nieobudzają obaw wynurzonych przez owych kupców co do dalszych zawikłań i z tego powodu wzywa ich w dobrze zrozumianym interesie handlu, aby przełożeni kupiectwa szczecinskiego przykładali się do uśmierzania obaw nieuzasadnionych, które się ostatniemi czasy pojawiać zaczynały. Zresztą zaręcza im, że rząd królewski ocenił z całą oględnością znaczenie wynurzonych przez kupców stosunków handlowych.

— Z Hagen donoszą pod d. 6. Marca że dyrekcya kolej żelaznej bergijsko-marchijskiej nie zezwoliła na przewóz przedmiotów handlowych przeznaczonych na konsum do Mysłowic, zkąd miały być wysłane do Królestwa Polskiego, lubo przedmioty te nie obejmowały broni i rzeczy do wojny potrzebnych.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 1. Marca. — Wojna toczy się nieprzerwanie z różnym powodzeniem, a przecież coraz silniejsza. Rząd moskiewski żeby usunąć powód do interwencyi obcych mocarstw, która przez dłuższą trwałość powstania stać się może faktem, nakazuje wojskom tłumić powstanie wszystkiemi siłami i używać mordów i pożogi, aby zastraszyć ludność, podwaja więc okrucieństwa, zresztą fakta dowodzą. Że się rząd myli w tej rachubie, wiele razy udowodnionem zostało. Kilka razy ogłosił już rząd moskiewski, że powstanie stłumione, a moskiewski porządek zaprowadzony został, jednak zawsze pokazało się, że izaczej stały rzeczy. Leje się więc krew polska, wojska z Petersburga idą do Wilna i do Warszawy, tu zaś stojące, są znużone i bardzo zmęczone. W Petersburgu mało już jest wojska, a pierwsze pułki 2ej dywizyi gwardyi wysłane zostały do Polski. Mówią, że cesarz miał do jednego pułku następującą przemowę: »Idźcie pokonać zbuntowaną Polskę. Dokonacie tego, będziecie szczęśliwi i dostaniecie ziemię. Wyostrzcie więc szable swoje.«

Więc mało ma sił Moskwa do walki z Polską, azatem wysila się i jeszcze zagranicznej pomocy używa, ażeby powstanie z myśliwską bronią, albo też z bronią, jaką walczyli jeszcze nasi przedchrześciańscy przodkowie, pokonać. Gdyby mieli powstańcy 30,000 karabinów, już całe terytoryum byłoby z rozbójniczego wojska oczyszczone, nasze miasta nie płonęłyby podpalane mongolską pochodnią, ludność nie byłaby wyrzynaną i rabowaną, a jeńców nie zabijałyby moskiewskie hordy i kraju nie cisnęliby. Broni potrzeba, rozlega się okrzyk w każdym obozie; ona droższą jest dzisiaj dla powstania nad wszystko, ta broń palna dalekonośna.

Doniesienie Dzien. Powsz. o bitwie pod Małogoszczem d. 24. Lutego, gdzie jen. Langiewicz złączył się z Jeziorańskiego oddziałem, doniesienie to jest najzupełniejszym fałszem. Moskale mieli tam 4000 wojska i 6 dział, któremi między innymi dowodził rosyjski pułkownik Dobrowolski. Zresztą nie piszę wieści o tym boju, bo macie tam dokładniejsze wiadomości.

Jenerał Langiewicz, zręcznie dalszym pochodem pomięszał szyki wrogów. Pułkownik Dobrowolski zapalił Małogoszcz, ludność bezbronną mordował a jeńców dobijał. Nazwisko p. Dobrowolskiego, przypominając pochodzenie polskie, jego wysokie wykształcenie i stanowisko, kazały się spodziewać, że nie stanie w jednym szeregu obok rozbójniczych i podpalających oficerów: Sierzputowskiego, Maniukina, Nostica, Emanowa, Bagrationa i innych. Należało się spodziewać, że pułkownik Dobrowolski wyróżni się z tej dzikiej, krwawej i barbarzyńskiej szajki; niestety jest on do nich podobnym i działa jak oni, widać że tak mu kazano. Przybyło więc nowe imie, które się krwawo na karcie dziejów naszych wypisało, nowe imie z polska brzmiące a mordujące ludność bezbronną i haniebnie dobijające rycerzy wolności. Jen. Langiewicz, pomimo strudzenia ogromnego jego korpusu, stoi jak zawsze przygotowany odeprzeć nowy cios, jaki mu zadać zamierzają.

O potyczce pod Łodzią, która właściwie odbyła się pod wsią Dobre między Łodzią a Zgierzem, zebraliśmy jeszcze następujące szczegóły. Oddział naszych powstańców, złożony był z Łęczycanów, liczba ich dochodziła do 500. Był to oddział dopiero formujący się jeszcze bez oficerów, których wszędzie jest wielki brak. Napadnięty przez Moskali

w liczbie 800 żołnierzy, których naprowadzili Niemcy za kozaków przebrani, oskoczony był z nienacka w chwili gotowania obiadu. Zerwali się nasi do broni i walka była zażarta. Zginęło tu naszych 63, raniono kilkunastu, rannych dobijali Moskale jak zawsze, dla tego liczba zabitych większa jest od rannych. Pomiędzy zabitymi jest pani Piotrowiczowa, z domu Michalska, z miasta Brzezin. Mąż jej był w powstaniu, więc i ona udała się do powstania w męzkiem ubraniu i pełniła służbę żołnierza. W bitwie tej mąż jej zginął, a i ona padła śmiercią walecznych. Napadnięta przez kozaków długo broniła się rewolwerem, potem chwyciła kosę i nią cięła kozactwo, gdy wreszcie padła przeszyta kulą. Żołdactwo moskiewskie poznało w niej kobietę, z trupa już ściągnęli ubranie, a nad ciałem cały tłum pastwił się, kłując bagnetem. Całe ciało było podziurawione, sto kilka pchnięć dano już martwej kobiecie.

Żołdactwo tak jest rozbestwione, że w tej bitwie swoich rannych towarzyszy dobijali, dla tego, żeby im ściągnąć buty, lub zabrać cokolwiek pieniędzy. Rozbity ten oddział, organizuje się na nowo. W Sieradzkim powiecie ośmiu Moskali napadli na p. Jabłkowskiego, wiozącego żywność powstańcom. Długo bronił się przed rozbójnikami, lecz wreszcie padł ugodzony śmiertelnie. W lesie złoczowskim Makary Drohomirecki, który malutki oddzialik sformowawszy, przebiegał Wieluńskie i Piotrkowskie, napadnięty z pięciu towarzyszami długo bronił się (to było jeszcze 12 Lutego), aż wreszcie przeszyty kulą zginął obok czterech obrońców ojczyzny. W Krzywosączu zginął pomiędzy innymi major Celiński, oficer Boski i kilku innych z jenerałem Mierosławskim przybyłych oficerów. Dowodzący w mazowieckiem Mielęcki zebrał na nowo i na nowo zorganizował swój oddział. Dnia 25. Lutego oddział powstańców Oxińskiego stoczył małą utarczkę z objeszczykami w miasteczku Opatówku pod Kaliszem, zabił im jednego człowieka, czterech ranił, resztę przepędził, sam straty nie poniosłszy.

Na Podlasie wysłano przedwczoraj z Warszawy batalion piechoty i sotnię kozaków; przyszło tam zapewne do nowego boju. Dziennik donosi o ujęciu Kazimierza Bogdanowicza, nie wiemy czy to jest prawdą, powątpiewamy jednak dla tego, że napisali nazwisko innego dowódzcy, a już w korekcie przemazawszy tamte nazwisko, umieścili Bogdanowicza, widać więc, że sami są niepewni, kogo mają. Rozstrzeliwanie jeńców w Płocku, w Janowie i innych miastach ciągle kontynuje się; nic jednak o nich **Dziennik** urzędowy nie donosi. W Janowie rozstrzelany został Feliks Sieklucki, w Płocku Waleryan Ostrowski i dwóch junkrów. Znowuż kilka dworów zrabowanych zostało przez moskiewskie żołdactwo, które wszędzie do rabunków chłopów nakłania.

Na Litwie poruszenia powstańcze nastąpiły w Lidzkiem, gdzie się do 300 włościan zgromadziło przeciw Moskalom, w słudzkiem, w kobrzyńskiem, w prużańskim, swieciańskim, trockim i białostockim. Właściciele chłopów na Litwie uwłaszczają, dając im darmo grunta; rząd rosyjski za uwłaszczenie aresztuje obywateli. Chłopi widząc to winni się przekonać, że istotnie sam rząd jest przeszkodą uwłaszczenia włościan.

W Wilnie czterech księży sąd za to skazał na rozstrzelanie, a Nazimow ogłasza, że każdy który nie chwyta powstańców, uważany będzie za biorącego udział w buncie i jako taki sądzony. W Wilnie za uwłaszczenie włościan, aresztowano 12 obywateli, mają być skazani na rozstrzelanie. Innych jednak to nieludzkie postępowanie, niezraża bynajmniej.

Dzisiaj wyszedł nadzwyczajny dodatek do Dziennika Powszechnego wielkiemi literami jak afisz wydrukowany, donoszący, że pod Włościową 26 Lutego Langiewicz zupełnie rozbity, uciekł do Sandomierza. Tyle już fałszywych raportów i opisów drukował **Dziennik Powsz.**, że sądzimy, że i ta wiadomość jest zupełnie fałszywą.

Mały oddziałek powstańców w sile stu kilkudziesięciu ludzi miał potyczkę z 400 Moskalami pod Skrwilnem w lipnowskim powiecie dnia 25 Lutego. Ustąpił z pozycyi, zostawiwszy na placu boju 12 zabitych, a zabiwszy Moskalom 35. Atak był dwa razy wykonywany z szaloną odwagą.

Dzisiaj w nocy pod okopami na Pańskiej ulicy w Warszawie, przyszło do krwawego starcia. 300 młodych ludzi wybierało się z Warszawy do powstania, niektórzy byli uzbrojeni. Pod okopami natarli na nich Moskale, zaszedł więc bój, który poruszył wojska całej Warszawy. Dwóch żołnierzy padło zabitych, jeden z naszych, kilkunastu naszych ujęli, reszta dostała się za okopy, a część wróciła do Warszawy. Wzburzenie umysłów jest tu wielkie.

W Finlandyi rozpoczął się ruch włościański zbrojny, charakteru jego i doniosłości jeszcze nie znamy.

— Raport burmistrza m. Chorzel, złożony naczelnikowi powiatu przasnyskiego pod dniem 13. Lutego r. b. za nr. 172.

Stósownie do obowiązujących przepisów rządowych mam zaszczyt w. naczelnikowi donieść, iż dnia dzisiejszego pomiędzy godziną 11 a 12 w południe przybyło kilkudziesięciu ułanów pruskich na koniach i przy pałaszach, zatrzymali się przy rogatce celnej chorzelskiej, a z tych 8 ludzi wkroczyło do miasta na czele kilku objeszczyków ze straży pogranicznej, wjechawszy do miasta z pałaszami, lecz nie wyjmując ich z pochew zażądali od propinatora, aby im wyniósł wódki i zakąski po napiciu się takowej, dała się słyszeć trąbka, na znak ten ułani pruscy wydalili się z miasta, a połączywszy się ze swymi towarzyszami przy rogatce na nich oczekującymi odjechali do Prus spokojnie.

Nadmieniam, iż podobne raporta po jednym naczelnikowi wojennemu miasta Przasnysza i naczelnikowi żandarmeryi złożyłem.

Burmistrz (podp) **Weber.**

Raport komendanta punktu Extradycyjnego Herby.

Z Herbów, 22. Lutego 1863 r. Nr. 43.

Mam honor zaraportować o przebyciu przez punkt Herby oddziałów z wojsk cesarskorosyjskich różnej broni, a najwięcej straży pogranicznej, którzy przeszli granice królestwa pruskiego, a mianowicie w dniach następujących przybyli do Herbów.

D. 14. Lutego 1863 r. 1szy transport ludzi 360. — Dnia 15. Lutego Lutego drugi transport ludzi 7. — Dnia 21. Lutego trzeci transport ludzi 6. — W ogóle 373.

Po przybyciu do Herbów, odebrali rozkaz udać się do właściwych komend. Sztabskapitan (podp.) **Brzowski.**

— W bliższych Krakowowi okolicach Kongresówki panuje od dni kilku spokój i żadna od 5. t. m. nie zaszła utarczka. Albowiem jen. Langiewicz którego główna kwatera jest jeszcze ciągle w Goszczy o 2½ mili od Krakowa a o 3 od Miechowa odległej, zajęty jest ulepszeniem organizacyi i poprawą uzbrojenia swego zwiększającego się ciągle korpusu, tudzież daniem mu parodniowego odpoczynku po licznych i forsownych pochodach. Moskale zaś po ostatnich doznanych przez nich porażkach, nie wychylają się z murów Miechowa i Olkusza, które to miasta są najbliższemi jen. Langiewicza wojsk moskiewskich stanowiskami. Niekiedy tylko patrol kozacki wysunie się z Miechowa na rabunek jakiej wsi okolicznej, dotrze aż pod Niedzwiedzką karczmę i od niej powraca. Według dziś odebranych doniesień, oddział moskiew. w Miechowie otrzymał posiłki, a mianowicie kilka kompanij piechoty i 4 działa. Podróżni jadący od Radomia spotykali już 4 t. m. oddziały wojsk moskiewskich które ztamtąd do Kielc spieszyły, zapewne dla wzmocnienia wojsk w Kielcach stojących, z których część posłano do Miechowa, z innym zaś oddziałem moskiewskim wykonywał pułkownik Czengiery wyprawę w lasy świętokrzyzkie, gdzie zformował się nowy oddział polski. Oddział ten jednak uniknął walki z przeważnemi siłami, i o ile nam wiadomo, do starcia tam nie przyszło, chociaż z Czengierym współdziałał inny oddział moskiewski z Radomia wyprawiony. Niekontentując się jeszcze posiłkiem tym Czengery, kazał spędzić paręset włościan, aby ich użyć do pomocy, a wieść niesie, iż gdy włościan tych prowadzonych w przedniej straży ujrzał ów od Radomia spółdziałający drugi oddział moskiewski, poczytał ich za powstańców i dawszy do nich ognia, kilku trupem położył. Cz.

Francya.

Paryż, 8. Marca. — **Gaz. kolońska** pisze: wszystkie dzienniki oficyalne potwierdzają, że Anglia uczyniła w sprawie polskiej przyjacielskie przedstawienia w Berlinie i Petersburgu. Dotąd nie jest rzeczą wiadomą, jaką dała odpowiedź Rosya na francuskie przedstawienia. Ponieważ **la France** zaprzecza, aby cesarz przesłał list własnoręczny do cesarza Alexandra, przeto zasługuje na uwagę podana dziś wiadomość przez **Patrie**, że książe Dołgoruki przybył w piątek do Paryża bez żadnej misyi. Zaręczenia więc la France tracą na wartości. Poczytują zresztą za rzecz pewną, że Rosya do żadnych ustępstw znać się niechce przed przytłumieniem zupełnem powstania. Tutejsze poselstwo rosyjskie, jak się samo rozumie, zaręcza, że za sześć dni powstanie w Polsce zostanie przytłumione. Sądzą, że słowa tego niedotrzyma, jak nie wypełniono rozkazu wysłanego z Perersburga, aby w przeciągu dni 10 uśmierzono powstanie, bo od końca tych dni 10 już drugie 10 dni dawno upłynęło.

— Książe Napoleon postanowił wystąpić z mową w senacie w sprawie Polski. W tych dniach też wyda pismo ulotne o tej sprawie, ale nie pod swojem nazwiskiem, tylko swego sekretarza p. Hubaine.

— Mówią, że układy toczą się z Juarezem o rychłe zakończenie wojny w Meksyku. Układy te jeszcze nie odniosły dotąd skutku. Jenerał Forey żeni się z Meksykanką. Mówią, że po nim ofiarowano dowództwo nad armią francuską w Meksyku marszałkowi Niel.

— **Siecle** zdał sprawę obszerną z wszystkich dzienników francuskich, które bez wyjątku przemawiają za sprawą Polski i dla niej gorące wynurzają spółczucia. Jedna sprawa polska godzi w zdaniach całą prasę francuską.

— Na posiedzeniu wczorajszem polskiego komitetu, przewodniczył pan Vavin i byli obecni na niem, jak donosi la **France** książe Harcourt, hr. Montalembert, de la Fayette, de Lasteyrè, Taillandier, Buissy itd. Komitet ten był założony w r. 1831 przez jenerała la Fayetta i na nowo się zorganizował w r. 1846 w czasie upadku Krakowa.

— Buletyn w Monitorze mówi dziś: W korespondencyach z Frankfurtu nad Menem zaręczają, że między Rosyą i Prusami zawarta konwencya wojskowa stanowi przedmiot wielkich powątpiewań dla tych członków bundestagowych, których polityka kojarzy się z Austryą i że na wielu konferencyach z tego powodu odbytych rozważano przypadki, jakie wydarzyć się mogą wskutek tej konwencyi, które też wpłynąć mogą na położenie ziem stanowiących związek niemiecki. Mówiono, że nastąpi w tej mierze zapytanie i zażądanie objaśnień od posła pruskiego.

Opinion Nationale pisze z Warszawy, że wypierają się konwencyi a co gorsza, starają się jej nadać dobre znaczenie. Tymczasem składa ona się z trzech różnych aktów: 1) Konwencya wojskowa składa się naprzód z 14 artykułów, ściągających się do natychmiastowej akcyi zażądanej od Prus. Ta konwencya istnie od miesiąca. 2) Do niej dodano 7 artykułów regulujących obecne stosunki wojska pruskiego i rosyjskiego na przypadek zbrojnej interwencyi. 3) Ugoda składająca się z 30 artykułów określająca wynagrodzenia i dalsze środki, tudzież dla zabezpieczenia ich wykonania zbiorowe kroki na przypadek pewnych zagranicznych wypadków.

(*Kor. Cz.*) W Sztokolmie na rzecz Polski odbył się olbrzymi meetyng, przeszło dwa tysiące ludzi zebrało się. Otworzono subskrypcyę, postanowiono drogą petycyi domagać się praw Polski itd.

I w Paryżu pokojowy duch wszystkich owładnął. Przedstawieniami, wstawieniami dyplomatycznemi mają nadzieję załatwić sprawę która jest kluczem do rozwiązania wszystkich spraw w Europie. W zasadzie już się miały dwory zachodnie a nawet i Austrya zgodzić. Tylko formy

i rozciągłości pożądań jeszcze takiej nie znaleziono, któraby trzy gabinety zadowolniła.

Kto skłonny do wiary, ten może przyjąć zbyt często od dwóch dni powtarzającą się wieść, że w Petersburgu na pierwszą wzmiankę o koncesyach, cesarz Aleksander okazał gotowość do takowych.

Petycya której promotorem jest p. St. Marc Girardin nakoniec została złożoną senatowi. Ale dyskusya dopiero w przyszłym nastąpi tygodniu. Rząd zwleka termin dla tego, ażeby negocyacye dyplomatyczne, które są bardzo żywe mogły tak dalece być posunięte, żeby senatowi coś już stanowczego w tej kwestyi odpowiedzieć można było.

Do przeciwników zbrojnego popierania dyplomatycznych przedstawień, policzyć można dziennik J. d. Debats. P. Weiss w dzisiejszym numerze wystąpił z haniebnym bo trącącym ironią artykułem. Ubolewa nad Polską, raczy nawet przypuszczać, że Polacy mogą być nieszczęśliwsi od Francuzów, ale oświadcza się przeciwko wojnie przez wzgląd na zbliżające się wybory do ciała prawodawczego. Pan Montalembert w swojej broszurze, która jest arcydziełem czucia energii i wymowy, powiada do cesarza Napoleona III. »Naj. Panie bierz w rękę sprawę Polską, a cały naród za sobą mieć będziesz.« Tego się widać obawia p. Weiss zajęty jedynie rekrutacyą przyszłej opozycyi. Pan Montalembert wywołał ze strony przyjaciół swoich politycznych mnóstwo wymówek a nawet pogróżek za to, że szczerą i dobrą dał radę cesarzowi. Odebrał listy anonym z tytułem zdrajca. Pan Weis z zimną krwią o to tylko kłopocze się czy liczba pięciu z której się opozycya od lat sześciu składa, przestanie być cyfrą nieustraszoną w przyszłości.

Szczęściem, że cesarz dobrze jest informowany i wie czego się ma spodziewać władza od opinii, gdyby takową złudzić lub zbyć lada czym chciano. Reakcya byłaby w takim razie straszną i w żadnym razie dla Journal des Debats niekorzystną.

Biegały pogłoski o coraz to więcej słabnącem zdrowiu papieża. Ostrożności mają być przedsięwzięte na przypadek smutnej ewentualności. Monsignora Pitra wskazuje głos publiczny jako następcę na przypadek osierocenia stolicy apostolskiej.

Monitor dzisiejszy mówi o położeniu p. Bismarka, jako ministra konstytucyjnego. Pomimo, że Francya nieumiała korzystać z rządu parlamentarnego, ale też i pojąć nie jest w stanie praktyki konstytucyonalizmu pruskiego.

Times konkluzyą artykułu wstępnego rozbierającego możebność wojny, zdradził myśl skrytą angielską. Powiedział albowiem: »Niezapominajmy, że nietylko Rosya pogwałciła traktaty wiedeńskie i nietylko Polacy pozbawieni zostali swobód. Uważajmy, czy godząc na jeden despotyzm, nie robimy interesów innego despotyzmu.«

— W wczorajszym Monitorze czytamy korespondencyę z Wiednia, widocznie przez ministerstwo spraw zagranicznych dostarczone, pochwalającą księcia Montenegro iż wysłał posłannika do Stambułu, i zdobył się na odwagę odłączenia się od stronnictwa czerpiącego swoje natchnienia w Petersburgu, a które bynajmniej istotnego dobra kraju nie ma na celu. To ocenienie oderwania się dotychczasowego stronnika Rosyi od polityki petersburgskiej przyjęte przez urzędowy organ cesarskiego rządu jest wielkiego znaczenia, jest to pierwsza oznaka skłaniania się jego ku widokom Anglii i Austryi w sprawach wschodnich, a więc ku stanowczemu rozerwaniu związków z Rosyą. Gabinet petersburgski bystrem okiem przedziera zasłonę okrywającą niebezpieczeństwo jakie mu grozi. Wszelkich dokłada starań, żadnych nie szczędzi zabiegów, aby przeszkodzić zgodnemu porozumieniu się w sprawie polskiej trzech mocarstw, które doprowadziłoby je do połączenia się i w innych kwestyach. Okazuje więc gotowość w Londynie i w Paryżu do umawiania się z każdem z państw z osobna. Nie szczędzi obietnic i oświadczeń, lecz których istotna wartość znaną już być musi gabinetom, i te tylko zwieść może, któreby zwiedzionemi być chciały.

Nie dokładną jest podana wiadomość o zamienionych własnoręcznych listach cesarza Napoleona do cesarza Aleksandra i tego drugiego do cesarza Francuzów. W dzisiejszych okolicznościach, tego rodzaju poufne i przyjazne znoszenie się nie byłoby właściwem. Był czas dawniej na nie, czas ten minął. Dotąd też żadna urzędowa nota nie wyszła ztąd do Petersburga. Wyszły tylko instrukcye do księcia Montebello, podług których ustnie miał myśl i zdanie rządu cesarskiego księciu Gorczakowowi objawić. Z Petersburga zaś polecono p. Budberg także ustnie oświadczenie cesarza Aleksandra zanieść do pałacu tuileryjskiego.

Austrya.

Jako curiosum zapisać tu jeszcze musimy, że zamieszczoną w ostatnim numerze Wiener Ztg depeszę telegraficzną z Warszawy pod dn 5. Marca, według której »jedyna banda między Olkuszem a Ojcowem ma trochę znaczenia; zresztą są same tylko bandy o 50—100 ludzi; charakter powstania się nie zmienił; banda pod dowództwem Oskińskiego w powiecie Piotrkowskim rozbita« — żaden inny samodzielny wiedeński dziennik niepowtórzył. Przypominamy przy tej sposobności, że przed kilku dniami Neuste Nachrichten napisały były artykuł, w którym dotknęły właśnie tej okoliczności, że depesze w Wiener Ztg zawarte nie tylko sprzeciwiają się doniesieniom prywatnym, ale nigdy nie sprawdziły się w rzeczywistości. Wiener Ztg odpowiedziała na to, że depesze swe odbiera z akredytowanej ambasady rosyjskiej. Ostatni numer dzienników wiedeńskich zatem dowodzi, że doniesieniom akredytowanej rosyjskiej ambasadzie w Wiedniu opinia publiczna wiedeńska niewierzy. Triste — a względnie — laetum indicium temporis.«

W końcu i to jeszcze zapiszemy że ostatni numer humorystycznego Figara na pierwszej stronnicy umieścił rycinę jako ilustracyą do nowego wydania opery: »Car i cieśla« przedstawiającą cara Aleksandra II. robiącego trumny z napisami: »Dla Polaków.«

Włochy.

Rzym, 4. Marca. — Hr. Osten-Sacken poseł rosyjski przybył tu w misyi od cesarza do papieża w sprawie Polski. Papież i kardynał Antonelli nie przystali na jego żądania.

Kronika miejscowa.

Poznań, 11. Marca. — Od kilku dni sprowadza wojsko partye aresztowanych w okolicach Wrześni i Gniezna w skutek wypadków ostatnich na granicy w Królestwie Polskiem i odstawia je do głównej warowni fortecy poznańskiej na Winiarach. Zdarzyło się onegdaj wieczorem o godzinie 7, że po odstawieniu 11 aresztowanych Polaków a sprowadzonych z Wrześni do fortecy poznańskiej, komenda, która ich odstawiła, przybyła przed gmach komendantury dla zameldowania. Mnóstwo ludu zgromadziło się około komendantury, stojący na warcie żołnierz nadstawiał bagneta naprzeciw tłoczącym się i przy tej sposobności wywał, aby lud odstępował. Najbliżej stojący tam drukarz od p. Merzbacha nazwiskiem Gross, Niemiec, głuchy, jak się zdaje nie usłyszał wezwania i nieustąpił, w skutek tego pchnięty został dwa razy w piersi bagnetem który uszkodził mu płuca, jak lekarze utrzymują. Rannego odprowadzono na odwach, a po sprawdzeniu, kto on jest, sprowadzono do domu wedle jednych, a wedle drugich do lazaretu.

— Aresztowani na granicy poznańskiej a sprowadzeni onegdaj tu z Wrześni, z której wyszli o godzinie ½10 z rana pod zasłoną wojska, byli powiązani powrozami po dwóch. Tak ich prowadzonych ujrzano między 2 a 3 godziną w Kostrzynie odległym od Poznania o 3 mile. Widok ich obudził litość w mieszkańcach Kostrzyna i około nich poczęli się cisnąć. Co zaszło przytem niewiemy, ale o tem donoszą, że przeciwko tym mieszkańcom wystąpiło wojsko czynnie i raniło 1) Piotra Janickiego rymarza cięciem pałasza w głowę, 2) Wawrzyna Ciwinskiego bednarza dwa razy w bok pchnięciem bagnetu, 3) Trąmbczyńskiego szewca zgnięto, inni lżejsze odnieśli rany. Kamienie około figury św. Jana w rynku zostały krwią zbroczone. Tak donosi Dz. Poznański zastrzegając sobie bliższe opisanie lub sprostowanie, skoro dalsze nadejdą w tej mierze wiadomości.

Od Stęszewa, 8. Marca. Wałęsa się w okolicy Stęszewa niejakiś Karól d'Ammans, mając dla legitymacyi wystawiony pod d. 28. Lutego r. b. przez prezydyum policyi w Poznaniu paszport przymusowy na Stęszewo, Kościan do Leszna, gdzie wedle orzeczenia tegoż paszportu inne miał dostać przeznaczenie. Człowiek ten wzrostu małego, udający kulawego z obwiniętą białą chustką prawą ręką, i jakoby ranny pod Krzywosądzem, obeznany z wszystkiemi familiami w Kujawach, koło Trzemeszna i w królestwie polskiem. Mówi po polsku, po niemiecku i po francusku, a w owym paszporcie oznaczony jako nauczyciel języków. Powiada przytem, jakoby był nieszczęśliwym emigrantem polskim, nocuje po karczmach, zdaje się badać mieszkańców tutejszych, jakiego są usposobienia względem powstania w królestwie polskiem wybuchłego. Raz wybiera się do Szwajcaryi, to znowu okazuje chęć dostania się do Kongresówki, prosząc przytem o wsparcie pieniężne i ułatwienie mu przeprawy tamdotąd. D. P.

Bnin, 6. Marca. — Dnia 3. t. m. w nocy zaniespokoił komisarz obwodowy z Bnina mieszkańców wsi Radzewa. Przybył on do tej wsi z żandarmami w skutek zaszłej denuncyacyi jakoby właściciel tamtejszy formował oddział 50 kosynierów celem wyprawienia ich do Królestwa. Pogloska okazała się płonną; nieprzeszkodziło to jednakowoż, że spokojnych ludzi powyciągano z łóżek i całą noc indagowano. D. P.

Szubin, 6. Marca. — Bromb. Ztg. donosi: Wskutek zaszłej denuncyacyi rzecznika Wolffa suspendowano w urzędzie. Środek ten wielkie tu zrobił wrażenie. Wczoraj wskazał go tutejszy sąd powiatowy za obrazę majestatu. Postępowanie sądowe, które przy drzwiach zamkniętych się odbywało, trwało kilka godzin. Tok rzeczy nie jest nam znany, w publiczności atoli zrobił on wielką sensacyą, i nie najlepiej sądzą o denuncyantach i wspólnikach, którzy bez wyjątku są urzędnikami. Denuncyacye zdają się znowu wchodzić w życie, lecz wywołują powszechne oburzenie.

Z Wyrzyskiego, 8. Marca. — Dnia 2. Marca była w Bondeczu, własności pana Ignacego Grabowskiego, podczas jego niebytności rewizya wykonana przez prokuratora i radzcę ziemiańskiego w asystencyi burmistrza z Wysoki, komisarza obwodowego oraz czterech żandarmów, przyczem ludzi słuchano. Nic nie znalazłszy i niczego się nie dowiedziawszy, odjechali. D. P.

Rozmaite wiadomości.

(Nieszczęśliwy dla miłości.) Przed kilkunastu laty stracił wskutek nieszczęśliwej miłości zmysły obywatel rydzyński, Józef Frysz. Od tego czasu zamieszkuje on latem i zimą w lesie, zkąd go nikt do osad zwabić nie zdoła. Tylko gdy mu wielki głód dokucza, idzie do miasta. Oprócz żywności bierze i pieniądze na tabakę, lecz tak jest uprzedzonym, iż od nikogo więcej niż dwa grosze nie przyjmie. Gdy się nasyci i dosyć ma na dzień tabaki, natychmiast wraca do boru. Zacny proboszcz katolicki dbając o niego a znając zarazem jego uprzedzenie, każe mu do boru wywozić słomy, zdaje mi się co tydzień dwa snopki i sprawia mu co rok nowy ubiór. Frysz chodzi w sprawionym mu ubraniu rok cały, a choćby mu kto ofiarował lepsze nigdy nie przyjmie. Dziwny to człowiek. Nie zapomnę nigdy pierwszych jego u mnie odwiedzin. Było to już po zachodzie słońca. Me dumanie przerwało łotkotliwe drzwi otwarcie. Wysoka, obdarta osoba; twarz czarna prawie bez ciała; wielkie wystające oczy w jedno ciągle zwrócone miejsce; rozpuszczone nieporządne włosy nadawały tej postaci wyraz nader brzydki. Pytam: Kto tu? ale tylko jęk ponury towarzyszy odgłosowi o puste ściany odbijających się wyrazów. Pytam i po polsku i po niemiecku, lecz zawsze tylko jęki za odpowiedź, a ów gość ciągle tymczasem po mym przechadza się pokoju. Chwytam za fu-

zyą, lecz gość właśnie wychodzi. Idę za nim i dopiero przy świetle domyślam się, że to obłąkany. Daję mu dwa półtoraki, lecz jeden mi natychmiast zwraca. Nigdy on nic nie mówi, śmieje się tylko czasem, a gdy nic nie dostanie odchodzi spokojnie. Obawy przed nim żadnej mieć nie można, nie weźmie nic nikomu i jest tylko wówczas niebezpiecznym, gdy się kto nierozważnie na niego targnie.

Wiadomości literackie.

Warszawa. — Lutowy zeszyt »Biblioteki Warszawskiej« zawiera następnjące artykuły:

Polska w r. 1646, a Polska w r. 1648. Opowiadanie historyczne, przez Karola Szajnochę.

Kronika paryska literacka, naukowa i artystyczna. »Le Fils de Giboyer« komedya w pięciu aktach Emilia Augier, Przedmowa do komedyi. — »Salammbo«, romans kartagiński Gustawa Flaubert — Swift wskrzeszony przez głodną Irlandyę. — Kurs Ludwika Wołowskiego. — Wiadomości literackie i artystyczne.

Przejażdżka po czarnomorskich i azowskich pobrzeżach tudzież po dnieprowskiem Zaporożu, odbyta w 1857 r.

Charakter sztuki u pierwotnych chrześcian. (Katakumby i bazyliki). Przez Leona Kaplińskiego.

Ogłoszenie redakcyi Roczników gospodarstwa krajowego. Konkurs do nagrody złp. 4000, przez Edmunda Stawiskiego.

Poezya. Skon bohaterów (Uhlanda). Przez Karola Brzozowskiego.

Kronika literacka. Zamieć w stepach. Opowiadanie obywatela z polskiej Ukrainy, w pierwszych latach XIX wieku przez Edwarda Tarszę. Petersburg 1862, przez K. Wł. W. — Poezye ostatniej godziny Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Z portretem autora. Warszawa 1862, przez (f) — Dziś i trzysta lat temu. Studyum obyczajowe (charakterystyka Reja z Nagłowic), przez J. I. Kraszewskiego. Wilno 1863, przez (f). — Wyspa czyli Chrystyan i jego towarzysze, poemat lorda Bajrona w czterech pieśniach. Przekład Adama Pajgerta. Kraków 1859, przez (f). — Kobzarz, Tarasa Szewczenki. Z małorosyjskiego spolszczył Władysław Syrokomla. Wilno 1863, przez (f) — Powieść ostatniego teorbanisty żebraka. Spisał Roman Szkarłupka. Kraków 4862, przez (f).

Rozmaitości. O życiu i pismach Franciszka Ksawerego hr. Gozdawa Giżyckiego, przez Kajetana Jabłońskiego.

Korespondencye. Do redakcyi Biblioteki Warszawskiej od Seweryny Pruszakowej. — Do redakcyi Bibl. Warsz., od Towarzystwa przyjaciół nauk poznańskiego. — Slady litewskiego języka na Kaukazie i pobratymczość jego z angielskim od Andrzeja Podberezkiego.

— »Encyklopedya powszechna« bez przerwy postępuje ciągle. Komitet redakcyjny, rękopism całej litery J już przygotował do druku wraz z materyałami do litery K, której druk w początkach Marca r. b. rozpocznie.

Lipsk. Wyszły tam w języku francuskim: »Legendy i powieści południowe przez mieszkańca północy. (Legendes et Contes populaires du sud par un homme du nord). Autorem ich jest znany z pism swoich tak w ojczystym jak francuzkim języku: Krystyn Ostrowski. Niniejszy tom przypisany jest p. Juliuszowi Michelet autorowi legend północnych, przez co p. Ostrowski chciał się wywiązać szlachetnemu francuzowi za jego przyjazne uczucie dla Polski w onem dziele objawione. W niniejszem tomie mieszczą się następujące legendy i powieści: Wieża Czaszek, legenda afrykańska — Marzenie szczęścia, legenda maltańska — Antonio Solario, neapolitańska — Królowa Elfów, szwajcarska — Ksiądz Marek, legenda polska — Rodzina Seneville, legenda rosyjska — Męczennicy Oszmiany, legenda litewska — Ostatni stryjaszek, gaskońska — Przysięga normandzka — Francya i Maroko, bretońska — Wiesław, legenda krakowska.

Widzimy z tego opisu, że autor do podań obcych wplótł kilka gałązek z tradycyi polskich. W przerobieniu Wiesława dla Francuzów spotkał on największe trudności, albowiem naiwna czystość wyobrażeń, swoboda i prostota języka ludowego naszych piosnek, ogromne spotyka przeciwieństwo w wymanierowanej naturze języka francuskiego, który na każde pojęcie, ma niejako gotową formułkę. Winniśmy jednak sprostować pomyłkę która się wcisnęła w legendę o księdzu Marku; autor powiada, że Kazimierz Puławski bronił pod Savannach, niepodległości amerykańskiej z Kościuszką i Julianem Niemcewiczem. Że Kościuszko przybył wtenczas do Ameryki, rzecz wiadoma, lecz Niemcewicza z nim niebyło, dopiero w drugiej podróży Kościuszki do zjednoczonych Stanów, r. 1797 towarzyszył mu Niemcewicz wypuszczony z nim razem z więzienia petersburgskiego. Opowiadanie niektórych legend umiał p. Ostrowski zrobić tak zajmującem, że chociaż sama treść bywa nam obojętną pod względem narodowości, sposób przedstawienia jej przywiązuje czytelnika. Cz.

Przy ukończeniu Gazety doszła nas następująca depesza:

Kraków, 10. Marca. — W Tropiszowie pod Igołomią miały się dziś zetrzeć wojska moskiewskie z powstańcami. Znaczne siły moskiewskie ciągną przeciw Goszczy. Wedle wiadomości z obozu pod Goszczą zamierzał jenerał Langiewicz dziś ogłosić się dyktatorem rządu narodowego.

Przybyli do Poznania dnia 11. Marca.

BAZAR: prob. Menzel z Sremu, Silberschmidt z Moguncyi, Sczaniecka z Pakosławia, Błociszewski z Przecławia, Skarzyński i Zabłocki z Polski, Koczorowski z Witosławia, Zgorzelewicz z Kamienic, Łyskowski z Brodnicy, Beyer i Czarnecki z Warszawy.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: hr. Kaiserling z Tylży, v. d. Lasa z Koblencyi, Kortowicz z Gniezna, Herre z Annaberga, Nigmann z Frankfurtu, Heidenreich z Norymberga.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: hr. Westarp z Ludom, Matthes z Jankowa, Sänger z Radborowa, Dr. Żelasko z Kowanówka, v. Wedell z Brodów, Schulz z Londynu, Freund, Gutfreund, Haber i Jacob z Berlina, Lützenberger z Kreuznach, Pfähler z Offenburga, Hock z Chaux de fonds, Schröder z Starogrodu, Chotzen z Bingen.

HOTEL DU NORD: Rutkowski z Ławicy, Rutkowski z Podlesia kościelnego, Gutowski z Łgowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Sokołow z Charkowa, Achilles z Berlina, Dreiherr z Bruckerode, v. Thümen z Pantelitz, Eschenbach z Piławy, Dörschlag z Jadowa, von Berge z Annaberga, Hermson z Ferdinandshof.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: bar. von Reibnitz z Harlingen, Niklaus z Kościana, Zuchowski z Koninka, Brasch z Międzychodu, Iweger z Wrocławia, v. Döbell z Berlina, Hanspach z Oldenburga, Merich z Kołobrzega.

HOTEL BERLIŃSKI: Bernhard z Głogowa, Rosenberg z Berlina, Lindner z Szczecina, Mann z Wrocławia, Moszczeński z Krzymowa, Moszczeńska z Drezna, Remanowski z Mościsk, Wolffram z Zbęchów, Schödler z Działynia, Regel z Gniezna, Langerbeck z Wrześni, Träger z Wrocławia, Busse z Sliwna.

POD CZARNYM ORŁEM: proboszcz Janicki z Kurnika, Raczyński z Koźmina, Brzescy z Jabłkowa.

HOTEL PARYSKI: Prądzyński z Mącznik, Bukowski z Srody, Słogowski z Pawłowa, Suszycki z Słomowa.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Landsberg z Kościana, Gelbstein z Łopienna, Silberstein z Buku, Machol z Czempinia, Abraham z Wronek, Lewin z Szamotuł, Süssmann z Wrocławia, Misch z Obrzycka, Memelsdorf z Szamotuł, Schmidt i Schwand z Neudessau.

POD KORONĄ: Cohn i Rawicz z Wrocławia, Cohn z Międzyrzecza, Cohn z Nowegomiasta, Pflaum i Kroch z Rawicza.

HOTEL EICHBORNA: Zimmt z Sremu, Berlach z Swarzędza.

POD TRZEMA LILIAMI: Holzhauer z Grodziska, Wieczorkiewicz z Sowińca.

EICHENER BORN: Kaplan z Gniezna, Blyk z Sremu, Kempe z Skarboszewa.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 10. Marca 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Wypowiedziano 25 węcpli. Na Marzec 39$\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na Marzec Kwiecień 39$\frac{3}{4}$ list. $\frac{2}{3}$ pien., na wiosnę 39$\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Kwiecień Maj 39$\frac{5}{6}$ list. $\frac{3}{4}$ pien., na Maj Czerwiec 40 list. i pien., na Czerwiec Lipiec 40$\frac{3}{4}$ list. $\frac{1}{2}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się w cenie. Wypowiedziano 3000 kwart. Na Marzec 13$\frac{5}{12}$ list. i pien., na Kwiecień 13$\frac{1}{2}$ list. i pien., na Maj 13$\frac{17}{24}$—$\frac{2}{3}$ pł., na Czerwiec 14 list. 13$\frac{11}{12}$ pien., na Lipiec 14$\frac{1}{4}$ list. $\frac{1}{6}$ pien., na Sierpień 14$\frac{5}{12}$ list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Marca.

Pszenica 58—70 tal.

Żyto na wiosnę 44$\frac{3}{8}$ tal., na Maj Czerwiec 44$\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 32—40 tal.

Groch do gotowania 45—50 tal.

Groch na pastwę 40—43 tal.

Oléj rzepiowy na Marzec 15$\frac{3}{8}$—$\frac{1}{3}$ tal., na Kwiecień Maj 15$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Mai Czerwiec 15—$\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany 15$\frac{1}{6}$ tal.

Okowita na Marzec i Marzec Kwiecień 14$\frac{1}{12}$ tal., na Kwiecień Maj 14$\frac{1}{6}$—$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{6}$ tal., na Maj Czerwiec 14$\frac{1}{2}$—$\frac{5}{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec 14$\frac{19}{24}$—$\frac{3}{4}$ tal., na Lipiec Sierpień 15$\frac{1}{6}$ do $\frac{1}{8}$ tal., na Sierpień Wrzesień 15$\frac{5}{12}$ tal., na Wrzesień Paźdz. 15$\frac{7}{12}$ tal.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

	dnia 11. Marca 1863 r.					
	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	15	—	2	16	3
Pszenicy średniéj	2	10	—	1	11	3
Pszenicy ordynaryjnéj	2	2	6	2	7	6
Żyta przedniego, szefel	1	20	—	1	21	3
Żyta lżejszego	1	16	3	1	18	9
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	25	--	—	28	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	11	6	—	13	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 10. Marca	13	7	6	„	13	12	6
„ 11. „	13	7	6	„	13	12	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.